

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

<p>Warunki przedpłaty: Kwartalnie 4.000.000 mk. Miesięcznie 1.500.000 mk. Łącznie z przes. poczt. Numer pojedynczy Mk. 400.000</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31. Konto czekowe P. K. O. № 62.268. Biuro Redakcji i Administracji otwarte cały dzień</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona 1/3 30 zlp., 1/2 16 zlp., 2/3 9 zlp., 1/4 5 zlp., 1/6 3 zlp., 1/12 2 zlp., Nekrologi i ogłoszenia wśród- lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 7 groszy za wyraz. Przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat. Uwaga: 1 zlp. = frank zł. walor.</p>
---	--	--

OBRAZY
 stare, choćby najbardziej zniszczone odnawiam
 Maluje nowe
 treści religijnej i rodzejowe oraz portrety
Art. malarz W. ZARZECKI
 Biała Podlaska, ul. Brzeska 32.
 Zastać można od 3-ej po poł.

zwierciedleniem życia społeczno-politycznego na Podlasiu, oraz był prawdziwym wyrazicielem myśli i dążeń najpoważniejszego odłamu społeczeństwa podlaskiego.

Nasz program.

„Cóż można zdobyć z pokoleniem tak mało rozumiejącym istotę sprawy polskiej, posiadającym tak słaby zmysł polityczny, tak wyczerpanym z politycznej energii? Tyle mamy żywiołów bezmózgich a ruchliwych, które wszystko zrobią, co można żeby popsuć sprawę”.

Słowo te wypowiedział w r. 1914 Roman Dmowski, kiedy wybuch wojny wszechświatowej zastał naród i opinię polską nieprzygotowanymi do wypadków.

Z niezwykłą szybkością odwracały się karty historii. Niepodległość Polaki, o czym w r. 1913-14 marzono tylko, stała się faktem po kilku latach.

Losy świata w r. 1919 rozstrzygano na kongresie bez udziału trzech Państw, które bezwzględnie zwalczałyby powstanie Wielkiej, silnej, mocarstwowej Polski. Na kongresie nie było Niemiec i jej przedwojennych wassalów: Austrii i Rosji, które zawierucha światowa usunęła z widowni politycznej. Zjawił się wprowadziewróg inny—żydzi, ale zorganizowani dość późno, partję swą na kongresie rozgrywali wówczas gdy tworzenie wielkiej Polski w zasadzie było zdecydowane. Opóźnienie akcji żydowskiej było faktem dla nas równie pomyslnym.

Na kongresie inne Państwa miały swoich przedstawicieli, posiadających silne oparcie w swoich Rządach, parlamentach, w zwartej, jednolitej opinii politycznej kraju swego, w rozgałęzionych stosunkach głowy danego Państwa. Myśmy tego nie mieli. Przeciwnie—nawet ci ludzie, którzy szczególnie nakazem historii znaleźli się obok innych przedstawicieli zwyciężskich narodów, mieli znakomitą przeciwwagę w kraju.

Ale fakty w polityce układają się według nakazów historii. Polska musiała powstać, ale sprawdziły się słowa R. Dmowskiego. Społeczeństwo

Czy chcesz mieć dużo pieniędzy?
 Przechodząc, wstąp do Handlu win i wódek
FLORJANA KAŁUSZYŃSKIEGO w Białej
 i kup sobie bilet loterii państwowej
A WYGRASZ 36 MILJARDÓW MAREK.

Od Wydawnictwa.

Pragnąc należycie i celowo spełnić przyjęte na się zadanie szerzenia i propagowania szczytnych idei narodowych na Podlasiu i promieniowania tychże—w kierunku pobliskiego nam Polesia i Kresów Wschodnich, Redakcja „Podlasia” w porozumieniu z najpoważniejszymi ludźmi Podlasia, postanowiła już w najbliższym czasie przystąpić do pewnej reorganizacji swego wydawnictwa.

W ten sposób Redakcja pragnie, aby „Podlasia” stał się istotnym i wiernym od-

nasze tej Polski nie zdobyło samo swoim wysiłkiem. Polskę nam dał szczęśliwy zbieg historycznych faktów, okoliczności i wielka, długotrwała praca kilkunastu dosłownie piszę, kilkunastu jednostek, które dawno przed wojną widziały zbliżającą się Niepodległość, umiały czytać między wierszami kart historii, potrafiły na zjazdach w Wiedniu, Berlinie, w Warszawie myśleć politycznie, Polską, państwową w program ująć i bierne, bezmózgie społeczeństwo temu programowi podporządkować. Powiedzmy sobie, że powstanie Państwa Polskiego to był cud, ale roli społeczeństwa polskiego w tym cudzie nie było, albo było bardzo mało.

Rozpoczęło swą egzystencję Państwo Polskie. Naród nieprzygotowany do odegrania roli, jaką mu historia wyznaczyła, rozpoczął pracę po dyletancku. Więc zabawa w rewolucję (ślepe naśladowanie Austrii, Niemiec, Rosji), rewolucję, która była narzucona z góry i szła nie od dołu, więc zabawa w ustawodawczy parlament analfabetów (opozycja o poziomie ciemnego barbarzyństwa, śmieszne uchwały, prawa na kolanie pisane i po odejściu od bufetu uchwalone). A rola inteligencji, wychowanej pod żelaznym batem niemieckim, pod rosyjskim: „słuszać, molczać, ispołniać”, pod austriackim „całuję rączki Władcy” i „szukam posady”. A dalej zabawa w biurokracym chorobliwy, austriacki, tworzenie na koszt Państwa posad i urzędów i ludzi zależnych od paragrafów. Utworzenie kilkunastu kłócących się grup przeważnie z karierowiczów, próżniaków, ptaków niebieskich pod firmą „taka to partja polityczna”. A dalej robienie długów państwowych w imię interesów osobistych i partyjnych.

Rezultat tych poczyniń był oplakany: znaczenie i autorytet Polski za granicą upadły i nawet dostaliśmy się, my, wielkie obszarem i liczbą ludności, potężne państwo, równe Włochom i prawie równe Francji pod opieką stała Liga Narodów, gdzie regularnie przegrywamy jakąś sprawę, za co w swej bezmyślności winimy naszych przedstawicieli i o czem różne świstki pseudo-polskie piszą w interesie partyjnym pod hasłem huzia na Polskę.

Prawda — mieliśmy cud drugi. Cud nad wisłą w r. 1920. Trzeba było zwrócić się do społeczeństwa językiem romantyzmu z XIX w., apelować do jego uczuć i okazało się, że w Polsce ten sposób daje dobre wyniki. Wróg został rozbity — ale myśli politycznej w r. 1920 społeczeństwo nam nie dało.

Prawda — mamy teraz cud trzeci — Skarb nasz, ten biedny Skarb, to nasze dotychczasowe towarzystwo wzajemnej adoracji karierowiczów państwowych, to nasze towarzystwo dobroczynności dla ludzi wstydzających się w Polsce pracować, ten Skarb nasz został uratowany, ale dla jego ratunku trzeba było za pomocą specjalnych pełnomocnictw poprosić społeczeństwo i parlamentaryzm, aby nie przeszkadzały czasem w radowaniu, trzeba było tylko zrozumieć, że społeczeństwo przyzwyczajone do rozkazów z Berlina bezpośrednio, lub z tegoż Berlina pośrednio via Petersburg lub Wiedeń, spełni wszystko, tylko trzeba było „rozkazać”. Zmysłu politycznego

Grabski w społeczeństwie Polskiem nie szukał, apelował nieraz, ale tylko do uczuć i rozkazywał.

Jeśli to piszę i przytaczam to tylko dlatego, że chcę wpoić w czytelnika przekonanie, że dalej tą drogą od wypadku do wypadku iść nie możemy. Silna, Potężna, Mocarstwowa Polska musi być oparta na społeczeństwie, rozumiejącem istotę takiej właśnie Polski, społeczeństwo musi być na wysokości zadania, musi mieć program polityczny, państwowy. Taki program w Zachodnich Państwach jest wspólnym nieraz programem różnych partyj politycznych. Taki program polityczny, dobrze przemyślany, musi ogarnąć wszystkie ziemie polskie i mieć jasno wytknięte drogi i na dzień dzisiejszy i na przyszłość.

Stanisław Kuczewski.

Ziemie polskie.

Przodkowie nasi, lokując się na pomoście pomiędzy Karpatami, a Bałtykiem, dali dowód dobrego smaku, kraina to istotnie piękna w całym znaczeniu tego słowa, ale postąpili z igrzyską lekkomyślnością, jeżeli tak o nich powiedzieć można, pomost ten bowiem, szeroko otwarty na Wschód i zachód, nie ma żadnych granic naturalnych.

Do tego zawsze pamiętać należy, że pomost ten zajmuje sam środek Europy, co pociąga za sobą daleko idące następstwa jako punkt środkowy naszego kontynentu jest on nieocenionym ogniwem, sprzęgającym krainy wschodu i zachodu, krainy tak zasadniczo różnej produktywności, że muszą one nieubłaganie dążyć do wzajemnej wymiany handlowej, a ich prądy kompensacyjne nie mają innej drogi, jeno przez Ziemię Polską.

Wygląda to sielankowo i korzystnie w czasach pokoju, bo wtedy Polska staje się właśnie targowiskiem owej wymiany; jak w połowie drogi spotyka się tu wytwórczość surowców wschodu z czyhającą na nie akcją przemysłową zachodnio-europejską, gdzie wiecznie głodne fabryki chciwie wyciągają macki po surowce. Owe wiele miliardowe transakcje nie gdzieindziej, lecz właśnie w Warszawie muszą być zawierane. Tranzyt zarówno surowców jako też i przerobów musi iść po linii Londyn, Paryż, Berlin, Warszawa Moskwa, Ural, Syberja, Pacyfik*). W wielkim szlaku handlowym między oceanicznym, który wiąże Atlantyk z Pacyfikiem Polska zajmuje miejsce pierwszorzędne, punkt zborny, plac wymiany; Polska posiada warunki wspaniałego rozwoju i wielkich zysków na tranzyście.

Gdy jednak pogodny horyzont pokojowy ulegnie zachmurzeniu, gdy powstaną przeciw sobie potęgi militarne wschodu i zachodu, wtedy Polska staje się boiskiem, na którym odbywa się walka, choćby nawet neutralność tego kraju była obstawioną klauzulami, Bóg wie, wielu traktatów gwarancyjnych.

Na takie wypadki to jedynym traktatem gwarancyjnym jest tegi, dobrze zaopatrzoną żołnierz,

*) Pacyfik — Ocean Wielki czyli Spokojny.

gorąco do kraju przywiązany i życie swe w ofierze niosący.

Nasze położenie geograficzne na rozdrożu europejskiem wcale nie jest godne zazdrości: jedynie tylko tęgi grzbiet Karpacki zabezpiecza nas od południa i silne daje nam oparcie, nigdyśmy też nie mieli tam strat terytorjalnych, nigdy nas od łona Karpat nie odcięto, a z podgórze Karpackiego, z naszego Piemontu, szły zawsze prądy odrodzeńcze. Ale już druga naturalna granica: Bałtyk, ileż nam już sprawiła kłopotów, ile wysiłków kosztowało zdobywanie i utrzymywanie we władzy naszej wybrzeża bałtyckiego od pierwocin dziejów naszych do chwili bieżącej, a ile jeszcze kłopotów na nas ściągnie... któż powiedzieć zdoła? Byliśmy panami na Bałtyku, prawie dziesięć portów bałtyckich był w naszym ręku, ale to zawsze wplątywało nas w wielkie wojny z sąsiadami, którzy ten bezcenny skarb, dostęp do morza, wydzielali nam w długich a uciążliwych borykanjach, aż odcięto nas zupełnie od ożywczego wiatru od morza. Gdy szwedzi zdobyli i odebrali nam Rygę, król szwedzki z nieklamanej radością zawołał: „Odcieśliśmy już jedno skrzydło Białemu Orłowi”.

Jeżeli trudno nam było utrzymać naszą północną morską granicę, to cóż mówić o granicach wschodniej i zachodniej, żadnymi naturalnymi nie zabezpieczonych linjami. To też te linje graniczne w kolei wieków ulegają niebywałym przesunięciom w tę lub ową stronę, sięgały nasze władania pod sam Berlin i Moskwę, to znów spychano nas do granic ciśniejszych, aż do zupełnej utraty państwowości. Te ciężkie walki czekają nas jeszcze niejednokrotnie. Ktoś porównał położenie nasze do orzecha, ujętego w dwa drążki t. z. dzładka do orzechów. Pamiętać też trzeba, że oba te drążki: rosyjski i niemiecki ciągną do siebie żywiołowo, wielką też dozę odporności musi posiadać nasz orzech, aby się nie dać zdruzgotać.

Obok tych potężnych sąsiadów i inni pomniejsi radziby coś uszczknąć z obecnego obszaru Polski, która musi szczerzyć los swoich bagnatów ku wszystkim granicom, aby hamować zbyt wybijające apetyty sąsiadki. Obecny obszar Polski stanowi zaledwie 1/3, dawnych naszych posiadłości. W połowie XVII wieku liczyła Polska prawie milion kilometrów kwadratowych. Wobec nieukształtowania się jeszcze państwowego ówczesnej Rosji, Polska była najobszarniejszem państwem Europy, zajmowała całe międzymorze bałtycko-czarnomorskie i stanowiła potężną przegrodę pomiędzy barbarzyńskim dzikim światem wschodu, a kulturalnymi potęgami zachodu. Ta jej największa rozległość z roku 1648 malała stopniowo aż do 756.000 klm. kw. w momencie pierwszego rozbioru. A wtedy było to jeszcze państwo półtora raza większe od dzisiejszej Francji.

Obecnie Polska liczy tylko 386.000 klm. kw., co jest mniej niż połowa obszaru rozbiorowego, a prawie trzecia część najwyższej rozciągłości granic. Pomimo tego jest to kraj olbrzymi: te odległości od Zbyszyna do Dawidgródka, od Orawy po Dźwinę dają obszary potężne, wielokrotnie przewyższające inne państwa.

Dość powiedzieć, że Anglja Europejska liczy tylko 315.000 klm. Włochy 311.000, Czechosłowacja 141.000, Łotwa 63.000, Danja 43.000, a Bel-

gija 30.000 klm. kw. Jedynie tylko Francja (551.000) Hiszpanja (504.000), Niemcy (470.000) i Szwecja (447.000) przewyższają obszarem Polskę, (Istotnych granic Rosji nie znamy).

Posiadamy więc olbrzymi szmat ziemi, ale o ileż byłoby nam lepiej, gdyby u wschodniej granicy naszej piętrzył się jakiś potężny grzbiet górski, a zachodnią oblewały fale oceanu. Moglibyśmy pracować spokojnie, a ciągłą obawę uniosłyby wichry morskie za siódme morze.

Al. Janowski.

Bez echa.

Przed kilku miesiącami uczyniłem w „Podlasiaku” wzmiankę o kasie Mianowskiego, mając na celu zachęcić szerszy ogół do poparcia tej instytucji. Starłem się możliwie przekonywująco wskazać ogromne znaczenie Kasy i konieczność jej poparcia. Niestety—jak się okazało, wezwania moje pozostało daremne.

Zastanawiając się nad przyczynami pewnej bierności i jak gdyby anestezji społecznej naszej prowincji, starałem się usprawiedliwić ten smutny objaw tem, że ludzie oddaleni od ośrodków życia intelektualnego kraju stopniowo „pleśnieją” zazwyczaj i pomimowoli, nieraz po długiej uprzedniej walce, zapadają w ospałość cechującą—powiedzmy szczerze—większość naszych „inteligentów”. Stanowią oni tę kategorię ludzi, którzy ofiary na godny cel nie odmówią, lecz trzeba im powiedzieć—daj—bo sami się nie pokwaplą. Nie uświadamiają sobie prawdy tak jasnej, że ofiarności na cele publiczne obowiązują każdego obywatela w miarę jego możliwości, że wreszcie sumy choćby najdrobniejsze, byle każdy dał, stworzą olbrzymi kapitał. Czyniąc wielomilionowe zakupy, dajmy drobny tylko odsetek na cele publiczne, a przypuszczam że powatanie fundusz, za który możnaby np. uregulować znaczny odcinek Wielki, lub pokryć dużą część kosztów budowy portu w Gdyni.

Lecz cóż mówić o jednostkach, gdy nawet instytucje i stowarzyszenia miejscowe nie poczuwają się do tego obowiązku. Ze smutkiem należy stwierdzić, że ogromna ofiarności stolicy przebrzmiewa w Białej—bez echa.

E. S.

Dział gospodarstwa wiejskiego.

Selekcja pszczoł.

(Ciąg dalszy)

Każdy hodowca, czy to roślin, czy też zwierząt, wie bardzo dobrze, iż tak jedne, jak i drugie, choć jednego gatunku i w jednakowych warunkach, dają nie jednakowy dochód. Żeby mieć mniej więcej jednakowe dochody tak od roślin, jak też i od zwierząt, zaczęto już od dawna stosować selekcje, czyli planowy, stopniowy dobór roślin lub zwierząt, podług ich największej wydajności, w celu wytworzenia z nich jednostek, posiadających w najwyższym stopniu wszystkie najlepsze przymioty swoich poprzedników danego rodzaju lub rasy.

Selekcja ma wielkie znaczenie i dla pszczelnictwa, a choć wymaga paroletniej pracy i wyjątkowej uwagi, to zato osiągnięte wyniki sowlcie opłacą włożoną pracę, gdyż wtenczas mamy pod każdym względem wyborowe pszczoły i co najważniejsze — swoje, krajowe. Gdyby selekcja miała szerokie zastosowanie w pszczelnictwie, to przy zbliżającej się wiosnie nie łamał by sobie głowy pszczelarz rozmaitemi obliczeniami i kombinacjami, w jaki sposób osiągnąć w tym sezonie największy dochód ze swej pasieki, bo wiedząc, iż jego pszczoły posiadają w najwyższym stopniu wszystkie dodatnie przymioty swej rasy, będzie pewien, iż dadzą mu one największy dochód, jaki tylko można osiągnąć z pasieki w danej miejscowości.

Chcąc przeprowadzić selekcję czyli dobór pszczoł, trzeba postępować w następujący sposób. Na wiosnę na tydzień—dwa przed oblotem pszczoł trzeba przyszykować sobie z czystego papieru książkę lub kajet w mocnej oprawie, żeby wystarczyły na kilka lat, i podług ilości znajdujących się u nas na pasiece roi pszczoł przyszykować w książce tyle rubryk, by każdemu rojowi na pasiece odpowiadała rubryka w książce i była oznaczona tym samym porządkowym numerem, co i rój pszczoł.

Każdą stronicę dzielimy linjami na kilka podobnych rubryk i w każdej z nich u góry oznaczamy jej znaczenie. Rozrubrykowana stronica książki wówczas będzie miała następujący wygląd:

№ roju	Jak przalinował	Zaczął znosić pyłek perkę	Najwcześniejszy wychodził na robotę	Najpóźniej wraca z roboty	Najwcześniejszą ciagnąć woszczyznę	Najwcześniejszą okazać skłonność do rojki	Maksymalna wydajność miodu i t. d.	Wynik ogólny
1	1	1	1	1	1	1	1	5
2	0	0	1	1	1	0	0	2
3	1	0	1	0	1	1	1	4
4	0	0	0	1	1	1	1	3
5								
i t. d.								

(D. c. n.)

Jan Opalko.

Kalendarz podatkowy na maj.

W miesiącu maju przypadają terminy płatności następujących podatków bezpośrednich:

Od 1-go do 31-go maja wpłacona być winna do Kas Skarbowych 1-sza rata podwyżki 100-procentowej podatku gruntowego i dodatku do niego, t. j. tyle ile należało wpłacić wczynie od 15-go marca do 15-go kwietnia r. b.

Do 15-go maja wpłacony być winien podatek od obrotu z m. kwietnia przez przedsiębiorstwa handlowe I-ej i II-ej kategorii oraz przemysłowe I—V-ej kategorii.

15-go maja uiszczona być winna dopłata wprowadzonej rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12-go b. m. podwyżki ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Do 24-go maja winna być wpłacona na podatek dochodowy od dochodów osób fizycznych i spadków wakujących różnica między połową podatku w złotych przypadającego od dochodu zadeklarowanego na rok 1924 a należnością podatku, która powinna była być uiszczona do dnia 23-go kwietnia r. b.

Dnia 1-go maja upływa termin wpłaty części podatku dochodowego od osób prawnych odpowiadającej calorocznej wysokości podatku należnego za r. 1923, a zwaloryzowanego według kursu 1 fr. zł. równy 100.000 mkp.

Do 24-go maja winna być zapłacona różnica między połową podatku przypadającego od dochodu osób prawnych zadeklarowanego na rok 1924 a należnością podatku uiszczoną do 1-go maja r. b.

Pozatem przy każdej wypłacie potrącany być winien i wpłacany w ciągu 7-miu dni podatek od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Przy każdej wypłacie procentów i wygranych potrącany być winien i wpłacany do Kas Skarbowych w przeciągu 14-tu dni od terminu płatności procentów względnie w ciągu 14-tu dni po zamknięciu rachunków podatek od rent i kapitałów.

Nadto w ciągu całego miesiąca maja egzekwowany będzie w dalszym ciągu podatek majątkowy oraz winny być płacone podatki i opłaty, których terminy płatności przypadają w maju wedle doręczonych Płatnikom nakazów i wezwań płatniczych.

Wierzytelności przedwojenne.

P. Prezydent Rzplitej odbył wczoraj, dnia 6-go b. m., naradę z p. Prezesem Rady Ministrów w sprawie rządowego projektu ustawy o przeobrażeniu należności przedwojennych i sum hipotecznych. Projekt ten omawiany będzie na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

11 maja	— Mamerta B. W.	— Niedziela.
12 "	— Pankracego M.	— poniedziałek
13 "	— Serwacego B. W.	— wtorek.
14 "	— Bonifacego M.	— środa.
15 "	— Zofji Wdowy M.	— czwartek
16 "	— Jana Nepomucena	— piątek.
17 "	— Paschalis W.	— sobota.

3-ci Maja. W tym roku Biała-Podl. niezwykle uroczyście obchodziła święto 3-go Maja, poprzedzone wieczorem capstrzykicim, odegranym przez stacjonowaną w mieście pułki 9-ty art. pol. i 34-ty plech.

Od samego już rana widać było ożywiony ruch w mieście. Stronnie i odświętnie ubrane tłumy publiczności miejskiej i wiejskiej zdążyły w stronę koszar warszawskich. Miasto udekorowane sztandarami, i flagami narodowymi niektóre wysta-

wy polskich sklepów pięknie ubrane kwiatami i obrazami, balony dywanami i sielenia. Wyjątkowa pogoda w tym dniu pozwalała uroczysto obchodzić święto narodowe.

O godz. 10 rano przed połowim ołtarzem na placu przy szosie warszawskiej zebrał się przedstawicielstwo tuż, urzędów państwowych i samorządowych oraz wojskowości z Prezesem Sądu p. A. Massalskim i Komendantem garnizonu p. pułk. Gałuszczyńskim na czele. Mszę św. uroczystą odprawił kapelan wojskowy ks. A. Skrzymowski. Podczas nabożeństwa pienia religijne wykonała dobrze orkiestra 34 p. p., poczem okolicznościowo kazanie wygłosił ksiądz prefekt tuż. gimn. żeńskiego. Następnie odbyła się przed Komendantem garnizonu i dowódcą 9-go p.a.p. pułk. Gałuszczyńskim defilada wojsk, która na ogół wypadła dobrze.

Po południu o godz. 2-giej staraniem Prezesa Macierzy Szkolnej p. A. Massalskiego w sali szkoły powaz. im. kr. Jadwigi odbyła się uroczysta Akademia, na którą się złożyły: pleśni narodowe, odśpiewane przez młodzież tuż gimnazjów pod świetną batutą prof. Światłowskiego oraz odczyt, wygłoszony przez prof. sztuki p. Marcelego Nałęcz-Dobrowolskiego z Warszawy, który mówił o znaczeniu Konstytucji i jej wpływie na cały Naród Polski, jaki wtedy wywarła i do dziś dnia wywiera.

O godz. 4-ej po poł. w sali kina „Miraż” przy szalenie i po same brzozi wypełnionej sali odbyła się popularna akademia, na którą złożyły się: świetny pod względem treści (może tylko zbyt przydługi) odczyt prof. Maślaka, który znakomicie scharakteryzował znaczenie Konstytucji 3-go Maja, jej historję powstania oraz późniejsze wypadki, po jej uchwaleniu przez Sejm Czteroletni, nawiązując tę jedną z najpiękniejszych kart w naszej historii do dzisiejszej doby i nawołując zebranych do strzeżenia ducha narodowego w Polsce.

Wiersze patriotyczne i wyjątki z pism Marii Konopnickiej dobrze zadeklamowała p. Jeżewska i p. Śt. Zeliwski, poczem chóór, młodzieży obojga płci pod kierunkiem p. prof. Światłowskiego odśpiewał dobrze „Hymn Rzeczypospolitej”, „Pieśń Młodzieży Polskiej” i inne, a orkiestra „Sokola” pod kierunkiem p. Łodziaka odegrała wieniec pieśni polskich.

Całość wypadła nadzwyczaj sympatycznie, co zawdzięczać należy p. dyr. Nartowskiej. Zakończeniem uroczystości 3-go Maja był koncert o godz. 8 wiecz. w sali szkoły im. kr. Jadwigi, zorganizowany przez Pana Prezesa Massalskiego. W koncercie uczestniczyły siły warszawskie, które wykonały szereg produkcji śpiewu, z udziałem fortepianu i skrzypiec.

Koncert wypadł dobrze i pozostawił miłe wspomnienie. W związku z akcją, zmierzającą do ulżenia doli potomkom b. unitów i pomocy w kierunku odzyskania przez nich ziem ich ojców przez carać odebranych, odbyło się dn. 1 maja posiedzenie komitetu, na którym po omówieniu czynionych kroków postanowiono do komitetu powołać ekspertów i rzeczoznawców sprawy z pośród tuż. prawników po porozumieniu się z decydującymi czynnikami, mającymi donieść głos przy rozstrzygnięciu tych spraw.

1-czy maja — jako święto socjalistyczne — nie miało miejsca w naszym mieście. Żadnych pochodów, żadnych manifestacji i mów — nie było. W fabrykach i warsztatach pracowano. Jest to dowodem, że posiew socjalizmu na Podlasiu wędnieje i na życie społeczne żadnego nie wywiera wpływu.

Konikradztwo. W nocy z 8 na 7 bm. w Wólce Zabłockiej biańsk. pow. na szkodę sąsiadów Jana Szaluchy i Stefana Pawluczuka skradziono parę koni. Pościg i dochodzenie w toku.

Kradzieże. W nocy z 1 maja na 2-go bm. we wsi Syrcyna gm. Swory, biańsk. pow. na szkodę Antoniego i Ignacego Lukaszów z niezamkniętego mieszkania skradziono różną garderobę i płótna, parę klg. słończy i sadła — oraz 1500 rubli carskich w banknotach ogółem wyrządzając szkody na miliard 300 milionów marek (okolo 725 złotych):

— Dn. 4 bm. rano z niezamkniętego mieszkania Jana Melanika w Piszczacu skradziono wiele garderoby męskiej i damskiej, bielizny i artykułów żywnościowych na sumę miljarde marek (przeszło 530 zł.)

Zatrzymanie złodzieja. W Lublinie w wiczeniu osadzono niejakiego Stanisława Gliniaka, syna Ksiejona i Józefy. Pozostaje on do dyspozycji Sędziego Pokoju 3-go Okręgu w Lublinie.

Wobec tego, że zatrzymany złodziejczek bawił jakiś czas w Piszczacu, gdzie dopuścił się przywłaszczenia powierzonych mu rzeczy oraz posiadał wiele polityczek, podaje się do wiadomości, że zainteresowane osoby mogą dochodzić swych pretensji na drodze cywilnego powództwa.

Korespondencje.

Z życia Łukowa.

Chrześcijańskie Zrzeszenie Mieszkańskie. — Trzeci maj. — Nowe pismo. — Z teatru.

Korespondencje nadsyłane do piśmie z różnych stron kraju i miejscowości są niezmiernie ciekawą i bardzo ważną rubryką prasy tak stołecznej, jak i prowincjonalnej. Z tych krótkich, nieraz bardzo suchych i zesbarwnych wzmiarek wiemy, co i gdzie się robi, jakie zamiary i dążenia mają te lub inne miejscowości, ci lub owi ludzie, a to znów korzystnie wpływa na ośrodki bardziej ospale, gdyż pobudza ludzi ambitnych do czynu, do życia. A nam potrzeba życia, czynu, pracy! Nie od rzeczy będzie tedy, gdy powiemy w „Podlasiaku” sąsiednim miastom, co się u nas robi, jak żyje, a wszamian usłyszymy, co się tam dzieje.

W ubiegłym miesiacu powstało w Łukowie „Chrześc. Zrzeszenie Mieszkańskie”, którego głównym celem jest popieranie dążeń do unarodowienia przemysłu, rzemiosł i handlu i spolszczenia miasta przez oczyszczenie go z żydowskiego nalotu. Zarazem będzie ono łącznikiem między wyborcami, a radnymi, będzie tym ostatnim służyć radą i pomocą, lecz zarazem roztoczy kontrolę nad ich działalnością radziecką. Zrzeszenie to jest apolityczne, lecz stać ma na gruncie chrześcijańskim i narodowym i służyć Polsce. Władzami zrzeszenia są: rada kilkudziesięciu i sekretariat z 5-ciu osób. Do rady wchodzi między innymi: ks. ks. prałat Kamiński i kan. Kwiatkowski, dr. Kiernicki, dyr. gimn. Przedpełski, inż. Rackiewicz, obrońca sądowy Stanisław Raczyński, aptekarz Nowiński, kupiec Piotr Zubowicz, przemysłowiec Desko, mieszczanie: Braciszewski, Peryt, Zentowicz i inni.

Dorocznym zwyczajem 3 maja obchodzono u nas uroczystość i według programu ustalonego od lat kilku. A więc dn. 2-V capstrzyk orkiestry 35 pp. wezwał obywateli do godnego spotkania święta narodowego, zaś w dn. 3 bm. o godz. 6 rano hejnał z wieży kościoła Podwyższenia Św. Krzyża ogłosił miastu i okolicy rozpoczęcie się święta. O godz. 8 rano we wszystkich szkołach odbyły się poranki okolicznościowe, a o godz. 10 w kościele Przemien. Pańsk. odprawione zostało przez ks. prał. Kamińskiego w asystencji ks. kan. Kwiatkowskiego i kapelana ks. Siemaszko uroczyste nabożeństwo. Kazanie okolicznościowe wygłosił prefekt szkół średnich ks. Maknia. O godz. 11 nastąpiła defilada 35 pp. straży ogniowej, harcerszy i szkół, zaś o godz. 2 p. p. „błog. okrętny 3 maja”, następnie zawody lekkoatletyczne Ł. K. S. „Orłęta”. W ciągu całego dnia odbywała się kwesta na rzecz P. M. S., a wieczorem w sali „Ogniwa” odbyła się „czarna kawa” na rzecz T-wa Obrony i przeciwgasowej, miasto udekorowane flagami; baliony przystrojone, sklepy pozamykane, tłumy ludności odświętnie ubranej spieszły na nabożeństwo. Uroczystość prawdziwa samo-

rzutna, w duszy Narodu początek biorąca. Nawiasem trzeba dodać, że 1 maja w Łukowie nie można było zauważyć żadnego symptomu święta „proletariatu”. Był to czwartek, więc odbył się targ tygodniowy jak zawsze. Pierwszy maj wykazał bankructwo tywiolów wyrotowych na gruncie łukowskim, które do niedawna jako tako jeszcze tu wegetowały.

W dniach najbliższych ma się ukazać własne pismo łukowskie p. t. „Gazeta Łukowska”, narazie jako miesięcznik, która jak to jest już w innych powiatach, będzie organem Ziemi Łukowskiej. Kierunek pisma narodowo-katolicki. Redagował je będzie p. Stanisław Reczyński, a wydawcą stowarzyszenie „Ogniwo”.

Teatr „Ogniwo” powtórzyło w dn. 7 i 8 maja „Dzieje salonu”, komedję w 3 aktach K. Wroczyńskiego, wystawioną i odegraną starannie w kwietniu. O teatrze miejscowym, utrzymywanym przez stow. kult.-ośw. „Ogniwo”, a opierającym się na zespole amatorskim już przez lat kilka, ze względu na poziom tej sceny w takim ośrodku, jak Łuków, wspomnę jeszcze nie raz, narazie jednak z braku miejsca pisać o tym nie mogę. Łuków, dn. 4 maja 1924 r. m.

Z pow. Radzyńskiego.

Nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa.

Chcąc dokładnie obeznać Szanownych Czytelników ze sprawą pasażerki, a jednocześnie autorki artykułu pod powyżej przytoczonym tytułem zamieszczzonego w Nr. 16 „Podlasia” pozwolę sobie przytoczyć kardynalne zasady Przepisów Przewozowych, obowiązujących kolej w stosunku do podróźnych oraz tych ostatnich w stosunku do kolei.

Postanowienie wykonawcze II do art. 13 brzmi: „Wyjazd winien nastąpić pierwszego dnia ważności biletu, a jeżeli na bilecie oznaczono pewien pociąg lub porę dnia, to tym pociągiem względnie w tej porze dnia. (Porównaj jednak art. 21 ust. 3). W tym artykule czytamy: „Jeżeli jednak podróźny życzy sobie jechać innym pociągiem, niż wskazanym na jego bilecie, tego samego kierunku, lub też nie w dniu pierwszym ważności biletu, to powinien bez zwłoki przedstawić bilet zawiadowcy stacji, który go poświadcza na obrany pociąg. Termin ważności biletu nie ulega przy tem przedłużeniu. Wrazie obrania pociągu droższego, podróźny winien wyrównać różnicę.” Przepis ten obowiązuje narówni urzędnika kolejowego jak i podróźnego, a jednakowoż nie wszyscy chcemy się z tem pogodzić, w szczególności zaś p. Henryka Kozłowska, która nie tylko że postąpiła wbrew przepisom, ale w dość ostrej formie wystąpiła za pośrednictwem prasy z ubolewaniem na porządku a jednocześnie chce je sama wprowadzić.

Jak sama twierdzi w swym artykule p. Henryka Kozłowska bilet kupiła w dniu 24 marca, podróż zaś koleją uskuteczniła w dniu następnym. Na bilecie nie tylko że nie było żadnych adnotacji o tem, lecz przeciwnie data wyciśnięta stemplem biletowym była podziobana, na co konduktor pierwszy zwrócił uwagę w pociągu, uważając bilet za nielegalny (wszystko to jest do sprawdzenia w Wydziale Kontroli Dochodów Dyr. Radomskiej w Bydgoszczy) Konduktor zażądał od

podróźnej zapłacenia przypadającej należności za przejazd z biletem niewłaściwym, lecz niestety podróżna nie chciała o tem nic wiedzieć, przez co konduktor zmuszony był przedstawić ją jak się wyraża w swym artykule, „Naczelnikowi”. Nie mogłam zarzucać podróźnej ani złej woli co do przejazdu koleją z biletem niewłaściwym, ani też nadużycia co do podrobionego biletu, musiałem jednak bilet uważać za nieważny i zażądać od podróźnej poczwórnego zapłacenia za przejazd.

Mija się p. K. z prawdą w swym artykule zarzucając mi szorstkość i impertynencję, gdyż tego zupełnie nie było, zapłacenie zaproponowałem w sposób najbardziej grzeczny lecz podróżna, powołując się na brak pieniędzy zapłacenia odmówiła. Nie pozostało mi nic więcej jak tylko spisanie protokołu, do którego najniezbędniejszym mi był dowód osobisty, lecz i tu okazało się, że go pani K. nie posiada (przynajmniej tak mi odpowiedziała). Wtedy, podając druk protokołu przodownikowi Policji Państwowej, będącemu w tym czasie w mojej kancelarii, poprosiłem go by się zaopiekował podróżną i ustalił jej nazwisko, poczem p. K. wraz z przodownikiem wyszli na posterunek. Po odejściu pociągu, kiedy byłem zajęty inną pracą, przodownik Pol. Państw. przyprowadził podróżną z powrotem oznajmiając, że p. K. zgadza się na zapłacenie należności.

Widząc pani K., że pociąg już odszedł, zaczęła w najokropniejszy sposób narzekać na porządku i mój względem niej krzywdzący postęp, na co w odpowiedzi usłyszała odemnie, że jest niedelikatną i zachowanie się jej mija się z dobrem wychowaniem, gdyż, widząc mnie zajętego pracą, nie powinna się w ten sposób zachowywać; lecz wszelkie tłumaczenie niewiele pomogło, by uspokoić oburzoną niewiastę tem, że pozostała sama jedna na stacji. Czy ja właściwie temu byłem winien? Po opłaceniu 6.624.000 mkp. i otrzymaniu na wpłaconą sumę karty dopłat Nr. 8 z zeszytu № 10669 pani K. opuściła stację.

Dziwi mnie bardzo, że z taką łatwością pani K. mogła dopatrzeć się we mnie postępku wysocze niekulturalnych, sprzeciwiających się elementarnym zasadom etycznym, czyż własnych postępku i zachowania się nie widziała wtedy zupełnie? Mniejsza oto, wcale mi nie zależy na opinii człowieka zdenerwowanego, gdyż wiem dobrze, że w takich wypadkach własny, osobisty interes bierze górę nad zdrowym rozsądkiem. Jednakże ze swej strony muszę dodać, ażeby na przyszłość, nosy, które twierdzą, że tabakiera jest dla nich, a nie one dla tabakiera, zechciały raz zaznaczyć swe stanowisko w sposób ogledny i licujący ze stanowiskiem nosa, albowiem z zachowania się pani Kozłowskiej oraz jej artykułu mogłem wyciągnąć tylko taką konsekwencję, że w wielu wypadkach nos nie wart jest tabakiera.

Lucjan Switkiewicz
pomocnik zawiadowcy st. Krzywda.

Oflary złożone w Redakcji.

Dla uczczenia dnia imienia ukochanego nauczycielki p. Stanisławy Bachmanowej — składa kl. III. gimnazjum żeńsk. imienia Emilji Plater na „Schronisko dla sierót w Białej — 22 ul. 77 gr.

Ruch wydawniczy.

„Pod znakiem „złotego” wyszedł Nr. 18 **Iskier**, tygodnika ilustrowanego dla młodzieży. Na okładce widzimy wzór nowej monety polskiej, piękny rysunek H. Nowodworskiego. Treść numeru, jak zwykle, bardzo obfita, bo i odbywamy wędrowkę po wsi attyckiej w starożytności pod wodzą prof. Tadeusza Zielińskiego, i z Janem Sianozęckim unosimy się w „sterze-próżni”, i kalużnicę czarną hodujemy ze Zbigniewem Sosnowskim, idziemy na Wilno z Wasilklem Edwarda Słońskiego, z harcerzami Tadeusza Dybczyńskiego jesteśmy na zesłaniu w Syberji, w Naszych listach gawędzimy z miłym redaktorem i t. d. Nowy ten numer, drukowany obecnie we Lwowie, we własnych zakładach Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, która wydaje to pismo jest dalszym dowodem doskonalenia się tego pięknego tygodnika”.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dolary	5 zł. 18 gr.
franki franc.	32 .
belg.	27 .
szwajc.	92 .
funty ang.	22 .
guldeny holend.	1 . 93 .
korony czeskie	15 .
korony austr. za 100 kor.	7 zł. 22 gr.
milijonówka	50 .
fony złote	75 .
pożyczka złota	8 .
dolar.	3 zł. 15 gr.

Zboże:

Zyto kongresowe 116 f. 11,06 żyto kongrosowe 116 f. gwarantowane fr. Warsz. 13,33, żyto poznańskie 116 f. 12,72 jęczmień kongresowy browarny 14,16 jęczmień kongresowy browarny fr. Warsz. 13,28. owies poznański jednolity 12,70 — 13,05 i pół kongresowy jednolity 12,78—12,77, otręby żytnie 7,50.

Ceny franco stacja załadowania, o ile inny sposób dostawy nie jest podany. Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. netto.

Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Białej-Podl. wciągnięto następujące firmy pod №№:

1267. „Abram Erlich”, handel manufakturowy w Parczewie. Istnieje od 1903 r. Właśc. Abram Erlich.

1268. „Lejbko Erlich”, handel manufakturowy w Parczewie. Istnieje od 1891 r. Właśc. Lejbko Erlich.

1269. „Froim Altbir”, handel żelazem w Parczewie. Istnieje od 1883 r. Właśc. Froim Altbir.

1270. „Berko Erlich”, handel manufakturowy w Parczewie. Istnieje od 1913 r. Właśc. Berko Erlich.

1271. „Hersz-Mendel Wajnberg”, handel winem, wódką i piwem w Parczewie. Istnieje od 1893 r. Właśc. Hersz-Mendel Wajnberg.

1272. „Ruchla Mermelsztejn”, piwiarnia w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1922 r. Właśc. Ruchla Mermelsztejn, wdowa.

1273. „Szyja Hochman”, restauracja w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1919 r. Właśc.: Szyja Hochman.

1274. „Icko Goldfarb”, piwiarnia w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1922 r. Właśc. Icko Goldfarb.

1275. „Abram Karcz”, piwiarnia w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1923 r. Właśc. Abram Karcz.

1276. „Pałta Bekierman”, piwiarnia w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1922 r. Właśc. Pałta Bekierman.

1277. „Mordko Fiszman”, sklep spożywczy we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1919 r. Właśc. Mordko Fiszman.

1278. „Młyn motorowy—M. Apelberg i Ch. Kowartowski”. Siedziba: Sławatycze, pow. Włodawskiego, woj. Lubelskiego. Cel: Prowadzenie i eksploatacja młyna. Spółka czynna od 1919 r. Właśc. Moszko Apelberg i Chaim Kowartowski. Spółka firmowa, zawarta na czas nieograniczony. Zarządzenie spółką należy do spółnika Apelberga, który ma prawo pod stemplem firmy podpisywać wszelkie zobowiązania, umowy, kontrakty itp.

1279. „Browar—M. Apelberg i Ch. Kowartowski”. Siedziba: Sławatycze, pow. Włodawskiego, woj. Lubelskiego. Cel: prowadzenie i eksploatacja browaru. Spółka czynna od 1919 r. Właśc. Abelberg i Chaim Kowartowski. Spółka firmowa, zawarta na czas nieograniczony. Zarządzenie spółką należy do spółnika Apelberga, który ma prawo pod stemplem firmy podpisywać wszelkie zobowiązania, umowy, kontrakty i t. p.

1280. „Jankiel Fajnszmidt”, handel żelazem w Parczewie. Istnieje od 1922 r. Właśc. Jankiel Fajnszmidt.

1281. „Majer Lederman”, handel zbożem w Parczewie. Istnieje od 1922 r. Właśc. Majer Lederman.

1282. „Hersz—Jankiel Szenkier”, handel kolonialno-spożywczy w Parczewie. Istnieje od 1913 r. Właśc. Hersz—Jankiel Szenkier.

1283. „Antonina Witkunowa”, restauracja w Parczewie, ul. Warszawska 8. Istnieje od 1896 r. Właśc. Antonina Witkunowa.

1284. „Jankiel-Lipa Rajch” handel kolonialno-spożywczy w Parczewie. Istnieje od 1903 r. Właśc. Jankiel-Lipa Rajch.

1285. „Srul Frydman”, handel zbożem w Parczewie. Istnieje od 1922 r. Właśc. Srul Frydman.

1286. „Frejda-Perla Szczęsna”, handel kolonialno-spożywczy we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1923 r. Właśc. Frejda-Perla Szczęsna z Lichtenbergów.

1287. „Jankiel Berman”, handel zbożem w Radzynie, ul. Warszawska 15. Istnieje od 1923 r. Właśc. Jankiel Berman.

1288. „Dawid Sznur”, handel manufakturowy we Włodawie, ul. Rynek. Istnieje od 1913 r. Właśc. Dawid Sznur.

JAJKA KUR „ORPINGTONÓÓ”

rasy wielkiej, żółtej są do sprzedania po 450 tys. marek za sztukę

Zamówienia przyjmuje:

Dominjum Styrzyniec,
poczta Biała Podl., tel. 32.

Zarząd T-wa Dobroczynności

w Białej Podlaskiej

podaje do wiadomości ogólnej, że z dniem
1. maja b. r.

ZOSTAŁA OTWARTA

w Białej, przy ul. Janowskiej Nr. 16 (w Schronisku dla Sierot)

Pracownia okryć damskich

kostjumów i sukien, oraz bielizniarstwa, haftu i robienia kołder

Przebiegnie się *Przebiegnie się*

**Kupujcie u swoich
Najtaniej i najlepiej**
ze wszystkich sklepów w Białej
w ódki:
Cieleśnickie, górnośląskie i gdańskie
tylko z polakich rektyfikacji
kupić można
w HNDLU WIN I WÓDEK
Ant. Goczałkowskiego
w Białej, przy ul. Arzeskiej na Nowym Rybaku (przy kirkucie).
Uwaga na duty szylid na białem tle!!!

Zawładamias! *Zawładamias!*

**SKŁAD MASZYN
I NARZĘDZI ROLNICZYCH**
M. A. STANISŁAWSKI
w PARCZEWIE, Telefon Nr. 4.

Na sezon wiosenny nadeszły:

**Pług oryginalne Suchenego, Ventskiego
i Zabłockiego z Wierzbnika.**

**Siewniki 7—9—11—13 rzędowe Ventskiego
i Superior.**

**Brony 5—7—9 sprzętynowe Ventskiego
i Osborne'a.**

Kultywatory 5—7—9 sprzętynowe.

**Oborynki typu Gutowskiego i inne, fabryk
Ventskiego i Suchenego.**

Ceny przystępne. Krótkoterminowy kredyt.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

S-ka Akc. założona w r. 1870. Warszawa Jasna 4

Przyjmuje ubezpieczenia: od ognia, od kradzieży, transportów, portów i od gradobicia w markach polskich, dolarach amerykańskich i złotych obliczeniowych równych frankowi złotemu.

Usługi dotychczasowym stosunkom reasekuracyjnym z zapewnieniem posiada

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń poważne fundusze w walutach wysokocennych, wynoszących po przeliczeniu przeszło
1.500.000 — dolarów amerykańskich

Ponadto Towarzystwo jest właścicielem II nieruchomości 3 w Warszawie, 1 w Białymstoku, 1 w Bydgoszczy, 1 w Gdańsku, 1 we Lwowie, 1 w Poznaniu, 1 w Sosnowcu i w Wilnie i 1 w Katowicach.

Towarzystwo posiada Oddziały prowincjonalne: w Warszawie, w Białymstoku, w Gdańsku, w Katowicach, w Krakowie, we Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Równem w Sosnowcu i w Wilnie.

REPREZENTACJE I AJENTURY

we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej
AJENTURA w Białej Podlaskiej.

Janina Bielkiewiczowa, Warszawska 5, Okr. Tow. Rol.

Do sprzedania fortepian. Wiadomość w Inspektoracie Szkolnym—Krzywa 5.

Kupię nową lub używaną lecz w dobrym stanie maszynę do szycia, nożną lub ręczną. Zgłaszać się w Redakcji.

Pianino w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Wiadomość: Biała Podl., Brzeska 58; 1—1

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

Z. P. O.

w Białej Podlaskiej

Zastępstwo Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej

- a) pośredniczy w operacji dyskontowej,
- b) inkasuje na miejscu płatne weksle zdyskontowane, nadsyłane zastępstwu przez P.K.K.P. Oddział w Brześciu nad Bugiem,
- c) inkasuje nadsyłane weksle komiśowe, przekazy i akredytywy,
- d) przyjmuje na wszystkie Oddziały i Zastępstwa P. K. K. P. weksle i dokumenty inkasowe.
- e) załatwia terminowo zlecenia kupna i sprzedaży akcji na giełdzie warszawskiej oraz kupuje pieniądze zagraniczne.
- f) pośredniczy w zakupie i sprzedaży zboża oraz wszelkich towarów.

Skarstwo Zakładowe
Eksportarz Maszyn